



Jacek Kolbuszewski

Zapomniany polski przekład poematu Albrechta von Hallera *Die Alpen*

Słynny w swoim czasie, ale i dzisiaj budzący zainteresowanie historyków literatury poemat Albrechta von Hallera (1708–1777) *Die Alpen* (*Alpy*, 1732) w dziejach literatury o tematyce alpejskiej, a nawet w historii alpejskiej turystyki, odegrał bardzo podobną rolę do tej, jaką później odegrało w Polsce dzieło Stanisława Staszica *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815). Oczywiście, różnica między nimi jest ogromna, co wynika choćby stąd, że powstanie tych dzieł dzieliło ponad osiemdziesiąt lat i są one zupełnie innymi formami wypowiedzi. Dzieło Hallera jest utrzymanym w duchu rozsądnego sentymentalizmu, czy raczej oświeceniowego idealizmu (ale nie klasycyzmu), poematem. Natomiast praca Staszica jest scjentystycznym traktatem naukowym, zabarwionym w formach ekspresji pewnymi elementami preromantyzmu. Dziejowa ich rola była jednak podobna: obie te prace otwierały drogę do wielkich gór, o ile jednak dzieło Staszica miało lokalne znaczenie polskie, o tyle poemat Hallera odegrał – za sprawą rychłych przekładów – wybitną rolę ogólnoeuropejską w krzewieniu mitu Alp i wolnej Helwecji.

Autor tego poematu pochodził z Berna. Był wybitnym uczonym, profesorem uniwersytetu w Getyndze (wykładał anatomię, chirurgię, botanikę). Jego poemat szybko zdobył sławę w całej Europie¹. Haller sielankowej poezji opiewającej ogrody i widzącej piękno natury w przejawach przyrody tyleż uporządkowanej,

¹ Przekładu na język francuski dokonano w 1750 roku; dzieło bardzo szybko zyskało rozgłos w Europie Zachodniej, do 1773 roku miało 4 wydania. W Polsce ukazało się dopiero w przekładzie Kazimierza Jaworskiego w 1821 roku, ale czy to prowincjonalny charakter edycji (Lublin), czy dokonująca się wówczas przemiana zainteresowań literackich, sprawiły, że nie wzbudziło żad-

ile upiększonej ręką człowieka, przeciwstawił kult przyrody pierwotnej jako siedliska życia prostych, szczęśliwych ludzi, będących w bliskim kontakcie z naturą, czerpiących radość ze zwyczajności rolniczego i pasterskiego życia, odżywiających się najprościej – słowem – żyjących w krainie szczęśliwości. Obraz pasterskiego życia był tu jednak daleki od konwencjonalnych form, w które stroił je czułościowy sentymentalizm. Twórca poematu *Alpy* wprowadził do pewnego stopnia żywot pasterski idealizował, jak zresztą idealizował codzienność alpejskich górali, ale jednocześnie wprowadził do niego także rysy realistyczne².

Co ciekawe, uczony ten poeta pisał interesujący nas utwór, niezbyt *Alpy* znając i skupiając uwagę na niższych ich piętrach. W krainy śniegu, lodu i skał, podobnie jak Jan Jakub Rousseau, nie wkraczał, ale też *Alpy* były przede wszystkim poematem o idealizowanych przez niego góralach. Wspomniał jednak o Przełęczy św. Gotarda, o Przełęczy Furka, o ogromnych kryształach znajdujących na Grimselpass. Podróż do Berner Oberlandu odbył dopiero w 1737 roku, z czego jego pamiętnikarskie rękopiśmienne wspomnienie opublikowane zostało dopiero w „Revue Alpine” w 1903 roku. Lauterbrunnen wydało mu się „wprost okropne” i w całej tej dolinie spodobała mu się tylko słynna kaskada Staubbach³, już wtedy budząca ogromne zainteresowanie malarzy.

Przejrzystą charakterystykę tego ciekawego poematu przedstawiła Claire-Eliane Engel:

A une époque où la nature apprêtée des jardins à la française commençait à lasser les yeux et l'esprit. Haller en révélait une autre, rude et simples: le gout s'orientait dans cette direction. Haller allait être le guide don't la grande masse du public a toujours eu besoin pour découvrir un paysage ou une idée. Il n'était certes pas le premier à voir les Alpes; il était le premier à les decrire, à satisfaire ce désir inconscient des lecteurs. De là vint son success.

[...] Haller n'avait certainement compris le paysage alpestre. Mais, le premier sans doute, il parla en termes émus des montagnards. Il était à cet égard un novateur. Pur lui l'homme des Alpes, en contact constant avec la nature, restait vertueux, simple et bon. Sa vie dure, dangereuse, était baignée d'une paix inalterable, et d'une lueur de bonheur grave. Avec

nego zainteresowania i pozostało bez echa. Translacja ta – dotąd jedyna – padła ofiarą zapomnienia i tu jest przypomniana po raz pierwszy od 1821 roku

² Zob. *Alpy. Poema Hallera z niemieckiego Franciszkowi Karpińskiemu przypisane*, [w:] K. Jaworski, *Zbiór wierszy*, Lublin 1821, s. 11–37. Jaworski, opatrując poemat Hallera krótkim wstępem, zapomniał podać nie tylko imię autora (Albrecht), ale podtytuł poematu, co uczynił w aprobatywnej nocie cenzury ks. Grzegorz Wężyk, pisząc: „Tłumaczenie poematu Hallera pod tytułem *Alpy, czyli obraz szczęśliwości narodu szwajcarskiego* przez Kazimierza Jaworskiego zrobione jako w niczym prawideł rządowych nie tykające, ani religii i obyczajów nie obrazające, godnym być druku sądzę”. Ów podtytuł jest ważny, świadczy on bowiem o autorskiej koncepcji dzieła; o tym zob. dalej.

³ Zob. C.-E. Engel, *La littérature alpestre en France et Angleterre aux XVIII^e et XIX^e siècles*, Chambéry 1930, s. 16–17.

une minutie tender, il détaillait des occupations des bergeres: les foirs, les concours de tir, la fabrication du fromage, la chasse au chamoix, les soirées d'hiver, etc.⁴

Ta charakterystyka dzieła Hallera trafnie tłumaczy zafascynowanie nim w zachodnioeuropejskich kulturach i literaturach. Dobrze znana jest rola, jaką w osiemnastowiecznym i romantycznym przełomie postaw kulturowych wobec natury odegrało zafascynowanie Szwajcarią jako „europejską Arkadię” wolności i przyrody. Poemat Hallera, zyskawszy wielką popularność w Europie Zachodniej, zajął ważne miejsce w procesie kształtowania się takiego mitu Szwajcarii. Gdy w drugiej połowie XVIII wieku coraz lepiej poczęła się rozwijać turystyka alpejska, chadzano w góry z tą książką w ręce i wzruszeniom wobec krajobrazu dawano wyraz, recytując strofy Hallera⁵. Dopatrywano się także wyraźnego wpływu tego poematu na koncepcję *Nowej Heloizy* (1761) Jana Jakuba Rousseau, wskazując na wyraźne zbieżności między tymi dziełami⁶. Z Hallerem łączyło Rousseau swoiste podobieństwo sympatii do pewnych typów krajobrazu. Nie nęciły go, jak i Hallera, „okropne uroki dzikości”, piękna i tła losów swych bohaterów nie szukał wśród dramatycznie groźnych gór, ale wśród krajobrazów spokojnych, choć górskich, ewokujących łagodne wartości estetyczne. Pisała o tym Claire-Eliane Engel:

On peut alors demander pourquoi J.-J. Rousseau donna des cadres alpestres à la Nouvelle Heloise? Faut il voir dans la letter sur le Valais une influence de Haller? La question a été souvent posée⁷; une réponse affirmative semble logique: l'identité de certains themes est frappante; l'identiténdeton ne l'est pas moins. Saint-Peru ne fait guère que reprendre en prose les strophes déjà violentes d'Albrecht de Haller contre la vie de société, la vie civilisée, corumpue et luxueuse⁸.

Trudno tu rozstrzygać ową kwestię, która zresztą należy do niniejszych rozważań w skromniutkim tylko zakresie. Istotne jest jednak, iż poemat Hallera wywarł też wpływ na poezję europejską o tematyce alpejskiej, czego wyraźnym dowodem jest, znany powszechnie w całej Europie, wiersz Augusta von Plattena *Einladung zu einer Schweizerreise* (1816):

Willst du durch der Freiheit Eden,
Wo die Berge zeuge nd reden,
Nicht ein froher Pilger gehen?

⁴ *Ibidem*, s. 17.

⁵ Nawiasem mówiąc, w Polsce podobną rolę odegrało dzieło Stanisława Staszica *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815); nosząc je „na sercu”, romantyczni turyści wchodzili na szczyt Lomnicy w Tatrach, by tam doznawać wrażeń niejako zdeterminowanych przez koncepcje Staszica.

⁶ C.-E. Engel, *op. cit.*, s. 25–26.

⁷ Autorka przywołuje tu w przypisie klasyka badań nad tematyką alpejską w literaturze, Davida Morneta.

⁸ *Ibidem*, s. 25.

Dort, wo freie Männer hausen,
Selbst die Ströme freier brausen
Und die Lüfte milder wehen!⁹

Do grupy słynnych wierszy powstałych w kręgu oddziaływania poematu Hallera należy także utwór Friedricha Schlegla (1772–1829) *Eintritt in die deutsche Schweiz* ze słowami:

Freier atmet schon die Brust,
Höher schlägt einsame Lust;
Friede ist es, war hier weht,
Saft zu innerm Herzen geht.
Dass kein Schmerz da immer stürmt;
Wie sich Berg auf Berg antürmt,
Hohes Schweigen uns ergreift,
Wildes Streben nicht mehr schweift,
Hier auf alpen stiller Alpenhöh,
Wo die ferner Gipfel Schnne,
So die Sonne golden malt,
Ernst zu uns herniederstrahlt¹⁰.

Co ciekawe, w wierszach Augusta von Plattena oraz Friedricha Schlegla pojawiły się motywy, które potem znalazły się także w *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola, mogącego te utwory znać¹¹. Czy Pol czytał *Alpy* Hallera? Pytanie to narzuca się, albowiem w *Pieśni o ziemi naszej* pojawiły się wyraźnie motywy znane już z poematu Hallera. Jeśli Pol ów utwór znał, to czy z lektury oryginału, czy z lubelskiego przekładu? Oba te przypuszczenia mogą być trafne, ale aby coś więcej o tym powiedzieć, trzeba by przeprowadzić porządne komparatystyczne badanie odpowiednich fragmentów *Pieśni o ziemi naszej* i poematu Hallera¹².

O polskim tłumaczu *Die Alpen*¹³ niczego właściwie nie wiemy, podobnie jak o okolicznościach powstania jego pracy¹⁴. Jaworski grafomanem nie był,

⁹ A. von Platten, *Einladung zu einer Schweizerreise*, [w:] *Plattens sämtliche Werke*, t. 1, Stuttgart b.r., s. 63.

¹⁰ F. Schlegel, *Eintritt in die deutsche Schweiz*, cyt. za: *Reise durch die Schweiz. Texte aus der Weltliteratur. Herausgegeben und mit einem Nachwort versehen von Heinz Weder*, Zürich 1991, s. 5.

¹¹ Sugestię taką wyraził Jacek Woźniakowski w książce *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*, Kraków 1995, s. 227.

¹² Niniejszy szkic nie jest pracą z zakresu translatologii, jego zadaniem nie jest przeprowadzenie ścisłej konfrontacji przekładu z oryginałem w celu wykazania podobieństw i różnic w artystycznej postaci tekstu i tłumaczenia. Chodzi tu tylko o dokonanie przeglądu jego treści, by można było stwierdzić, co w dziele Hallera mógł znaleźć preromantyczny polski czytelnik, bądź dla jakich jego treści rzecz doczekała się przekładu na polski.

¹³ W tym zakresie należał Haller do najwybitniejszych europejskich uczonych swej epoki; był zaprzyjaźniony z równym mu wiekiem Karolem Linneuszem i miał z nim ścisły kontakt naukowy.

¹⁴ Zob. *Alpy. Poema Hallera...*, s. 11–37.

jako poeta nie wznosił się ponad bardzo zwyczajną przeciętność¹⁵. Trudnił się (trochę?) tłumaczeniami (między innymi przełożył dwie części *Farsalii* Lukana, dedykując tłumaczenie Towarzystwu Lubelskiemu, zapewne bowiem związany był z Lublinem). Swój przekład dzieła Hallera dedykował Franciszkowi Karpińskiemu. W dedykacyjnym wierszu *Do Franciszka Karpińskiego* dał wyraz temu, jak ceni kochanka Justynę, orzekając, że jako jedyny spośród poetów polskich wydał „godne Teokryta pienia”. W utworze tym napisał między innymi:

Karpiński! Jeden z tych szczęśliwych wzorów,
Z którymi młodość moją przepędzałem;
Którego imię wpośród łąk i borów,
Stęsknione Echo powtarza z zapalem;

Pozwól, niech pienia alpejskiego wieszczą
W świątyni chwały obok Twoich złożę;
Którego Parnas wysoko umieszcza;
Co równie z Tobą wił przyjemne roże.

Bo komuż bardziej ten mój dar przystoi?
Tamten czas długi płakał za Dorydą, (a)
Ani mógł uśmiech pocieszyć go Chloi –
Tyś się z Justyną, tyś rozmawiał z bidą [!]. (b)

Tamten wśród Alpów nucił pieśni nowe;
I w Tobie nowe zajaśniało godło;
Bo czułą Laury z Filonem rozmowę,
Tobie się tylko podsłuchać powiodło.

Jaworski opatrzył te słowa dwoma przypisami. W pierwszym, dając dowód dobrej orientacji w literackiej twórczości Hallera, wyjaśnił: „(a) Znane są wiersze Hallera do Dorydy w czasie szczęśliwych z nią miłostek; sławne jest oplakiwanie jej zgonu w listach do Bodmera”. W drugim napisał: „(b) Tak jest ujmujący wdzięk wierszów Karpińskiego, że się nie mogę wstrzymać od powtórzenia tu Jego najulubieńszych wyrazów”¹⁶. Pierwsza z cytowanych tu strof wskazuje nie na jakąś przyjaźń Jaworskiego z Karpińskim, lecz na to, że poezja Karpińskiego była w młodości przedmiotem fascynacji tego tłumacza Hallera. Wskazuje to, że Jaworski był od Karpińskiego (znacznie?) młodszy.

¹⁵ Zob. K. Jaworski, *op. cit.*; *Nowy Korbut*, t. 6, s. 586–587, podaje nader krótką o nim notę, informując, że był związany z Lublinem, w 1831 roku współpracował z pismem powstańczym „Feniks”, oprócz wymienionego tu tomu wydrukował kilka wierszy, napisał sztukę teatralną *Anibal* poświęconą ceniom „JO. Księcia Józefa Poniatowskiego” (wyd. 1816 i 1821), w rękopisie pozostał poemat o Wandzie. Kilka wierszy wydrukował w 1830 roku w „Pamiętniku dla Płci Pięknej”, zmarł po roku 1831.

¹⁶ *Ibidem*, s. nlb. 5–6.

Przekład *Alp* Hallera poprzedził Jaworski *Krótką przedwstępną wiadomością*. Ani razu wprawdzie nie wymienił w całej swej książce imienia Hallera, ale opisał (trochę błędnie) genezę jego utworu i podjął próbę jego interpretacji, dość zresztą ciekawą i godną przytoczenia *in extenso*:

Autor tego dziełka znany zaszczytnie we wszystkich rodzajach umiejętności, nazywa go owocem wielkiej podróży, którą był w Alpy przedsięwziął i wyznaje, że napisanie jego najtrudniejszym mu się stało. Łatwo jest spostrzec, że wierne naśladowanie natury, której na krok odstąpić nie chciał, trudność tę rodziło; z tego już względu dziełko to za nader prawdziwy obraz uważać należy. Lecz można by jeszcze inną przydać uwagę, z której by się okazało, że użytek jego nie na samej zabawie się ogranicza. Obraz szczęśliwego życia wiejskiego, który tu się uderzającym sposobem przebija, ma swój szczególniejszy zamiar. Pod pędzlem poety nie byłby on jak tylko przedmiotem szczerzej i na przemijających wrażeniach kończącej się zabawy; lecz pod piórem Filozofa nabiera pewnej mocy i staje się z wielu względów pożyteczną nauką. Oczyszczając umysł z wielu z mlekiem prawie wyssanych przesądów, przyzwyczajają go do uważania rzeczy pod prawdziwym kształtem; rozwiewa mgłę powierzchowności, a odkrywa źródło trwalszej wewnętrznej pociechy i wprowadza nieznacznie na łatwiejszą i pewniejszą do szczęścia drogę niż jest ta, po której pospolicie uganiamy. Naukę te można by nazwać filozofią serca, a całą sztukę, której autor do przyozdobienia jej użył – poezją natury¹⁷.

Przekład *Die Alpen* Albrechta von Hallera dokonany przez Jaworskiego, choć nie był konfrontowany z tekstem oryginalnym, można uznać za zgrabny i ładny, sprawny pod względem językowym i poetyckim. Rymowanie jest tu sprawne, wiersz potoczny – słowem – translacja Jaworskiego daje dobry obraz wartości i znaczeń oryginału. W gruncie rzeczy warto by ją było dziś uprzystępnąć, w polskich bowiem badaniach nad literaturą o górach czasem się to dzieło wymienia, nie wiedząc, czym ono w istocie jest. Translacja zaś Jaworskiego pozwala na łatwe i precyzyjne wskazanie jego miejsca w literaturze o Alpach i *toto genere* – górach. Choć dzieło Hallera w dziejach tej tematyki zajęło bardzo ważne miejsce, odgrywając inicjacyjną rolę wobec wielu dzieł i autorów, jeśli nawet nie całej tradycji „literatury górskiej”, to jednak *de facto* znane jest właściwie tylko jej zachodnioeuropejskim badaczom. Znaczenie – jedyne, jak dotąd – przekładu Jaworskiego polega także na tym, że ułatwia poznanie tego poematu, acz w przeszłości tej funkcji nie spełniło, zbiór bowiem wierszy Jaworskiego nie wzbudził szerszego zainteresowania i popadł w zapomnienie.

Alpy Hallera są poematem opisowym o silnym zabarwieniu sielankowym: podjęta w nim koncepcja życia na łonie natury zgodnie z prawami przyrody w sporym stopniu antycypuje pewne założenia słynnych sielanek prozą Szwaj-

¹⁷ *Ibidem*, s. nlb. 9–10.

cara Samuela Gessnera (*Idyllen*, t. 1–5, 1756–1772), które z kolei zainspirowały rozwój całego kierunku w sielance europejskiej („gessneryzm”), acz o udziale Hallera w tym procesie nikt dotąd nie mówił, choć takie sugestie na pewno powinny padać¹⁸. W tym poemacie opisowym na pierwszy plan wysunął się jednak nie górski krajobraz, lecz – ukazany na jego tle i w pewnym stopniu przez niego zdeterminowany – „obraz szczęśliwości narodu szwajcarskiego”. Haller w wyraźny i wręcz realistyczny, choć też idealizowany, sposób ukazał związek pomiędzy życiem szwajcarskich górali a górską przestrzenią ich życia. Stąd Alpy jako góry są tu przedmiotem niezbyt licznych, lecz bardzo ciekawych napomknień, są więc tłem dla głównych treści poematu. Ich obraz pojawia się zresztą nie tyle w postaci rozwiniętych opisów czy obrazów literackich, ale właściwie w formie nierozbudowanych wzmianek, których objętość nie przekracza dziesięciowersowych zwrotek. Poza drobnymi wyjątkami nie ma tu zresztą prób topograficznej identyfikacji i konkretyzacji poszczególnych opisów. Najważniejsza problematyka poematu omówiona została na tle konwencjonalnego, sielankowego krajobrazu. Wzmianki te spełniają jednak w konstrukcji poematu doniosłą rolę, ukazują bowiem warunki góralskiego życia przez nie określonego. Ogólnie rzecz biorąc, poemat jest pochwałą „szczęśliwości szwajcarskiego ludu”, zawdzięczanej systemowi wartości wytworzonych przez ów lud w stałym obcowaniu z naturą „dziką i powabną”. Nie tyle więc wierność przekładu wobec niemieckiego oryginału jest tu ważna, ile jego treść jako znamienita propozycja – bądź koncepcja – sposobu widzenia krajobrazu górskiego i żyjących wśród niego ludzi. Takie jest *quasi*-metodologiczne uzasadnienie potraktowania tu dzieła Hallera tak, jakby był to poemat polski z 1821 roku, napisany na samym przedprożu polskiego romantyzmu. Trzeba tu także zaznaczyć, że poemat ten, poczytny na Zachodzie, ani w oryginale, ani we francuskich przekładach nie był w Polsce znany. W XVIII wieku o Alpach u nas nie myślano. Jego polski przekład widziany z perspektywy dziejów tematyki alpejskiej i szwajcarskiej w literaturze polskiej zdaje się więc spełniać rolę pośredniego ogniwa między pierwszymi, niezbyt licznymi, o nich wzmiankami a wartościowymi z poznawczego i przede wszystkim artystycznego punktu widzenia dziełami tej rangi, co na przykład utwory Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Edwarda Antoniego Odyńca czy dość licznych podróżopisarzy¹⁹. Faktycznie jednak tej roli tłumaczenie Jaworskiego nie odegrało, ów bowiem przekład poematu Hallera nie wzbudził szerszego zainteresowania. Czy zbyt mało atrakcyjne było wówczas nazwisko Hallera, czy zbyt mało znane nazwisko tłumacza, trudno

¹⁸ Nawiasem mówiąc, pozaliterackie dokonania A. von Hallera oceniane są, nawet przez Szwajcarów, wyżej niż jego bogata – ważna na przykład w zakresie historii sielanki (słynne *Listy do Bodmera*, na których omówienie tu już nie ma miejsca) – twórczość literacka; por. np. koronna monografia – dzieło zbiorowe *La Suisse de la formation des Alpes à la quête de futur. Le passé du futur. Le passé, le présent et l'avenir d'un pays à travers texts et documents*, Zurich 1975.

¹⁹ Ich spostrzeżenia i opisy wykorzystała dość licznie E. Kolbuszewska, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.

to rozstrzygnąć. Nie zmienia to jednak faktu, że warto przyjrzeć się owemu dziełu widzianemu przez pryzmat jego tłumaczenia.

Przypomniawszy, iż „światowe” życie człowiekowi szczęścia dać nie może i że przeminął mitologiczny „wiek złoty”, Haller napisał:

Dla was, pasterze, ten wiek jeszcze żyje!
 Nie ów tam świetny z zmyślonej okrasy;
 Lecz cóż wam po tym co gruba mgła kryje?
 Gdy w waszych strzechach goszczą złote czasy.
 Wam Klima Cypru los odmówił sprzeczny;
 Wiszą śrzonami obciążone chmury;
 Gór waszych szczyty lód zaostrzył wieczny;
 Doliny zwiedza wzrok zimy ponury.
 Lecz wszystko słodzą drogie obyczaje,
 Żywołów ostrość dobrem wam się staje²⁰.

Zwracając się zaś do ludu, któremu „nieba łaskawe odjęły z zbytkiem do złego sposoby”, Haller nawiązał do dość popularnych w XVII i XVIII wieku wyjaśnień dotyczących powodu istnienia gór na globie ziemskim. Jeden z aspektów tych teorii głosił, że góry ustanowione zostały mocą boską po to, by oddzielać od siebie różne narody, nieprowadzące między sobą wojen wskutek istnienia tej naturalnej przeszkody. W odniesieniu do Szwajcarii i Szwajcarów Haller ujął tę myśl w słowach:

Natura grunt twój pokryła opoką;
 Lec się z nim otarł twój lemiesz spokojny;
 Dała ci w Alpach przegrodę wysoką
 Od świata, wieczne gdzie się toczą wojny.
 Twój pokarm z mleka, twój napój jest z wody,
 Lecz głód żołądzi ujmował cierpkości!
 Masz krusiec zdatny tylko do wygody;
 Lecz jakżeć Peru tego nie zazdrości.
 Bo gdzie jest pokój, a nie masz niewoli,
 Tam skały kwitną, tam ciernie mniej boli [!] (s. 13).

Dalej poeta mocno akcentował powszechną równość panującą w Szwajcarii, głosząc zaś pochwałę życia alpejskich górali, wymienił ich typowe rozrywki, wskazując na ich prostotę i szlachetność:

Gdy tchnienie wiosny powietrze rozgrzewa
 I skryty płomień obudza w młodzieży,
 Wieś się zgromadza pod cieniste drzewa,
 Dokąd po wieńce wdzięk i zręczność bieży.
 Tamto powstają niewinne igrzyska:

²⁰ K. Jaworski, *op. cit.*, s. 12. Dalej po cytacie podaję w nawiasie tylko numer strony.

Tu zapaśnicza dłoń się zwiera z dłonią,
Tu wprawna ręka wartki kamień ciska;
Tam się o zakład na wyścigi gonia;
Lech tam do lepszej chęć czując zabawy,
W grono się dziewcząt wkrada chłopak żwawy (s. 16).

Strofę tę autor opatrzył nie wszystko objaśniającym przypisem:

Całe to opisanie jest podług życia. Opiewa ono o tak zwanych sowiętach góralskich, które między mieszkańcami Berneńskich Alp są pospolite i z taką się odbywają ochotą i większą okazałością, jakiej sobie cudzoziemiec niełatwo wystawić może (s. 16).

Wskutek braku dokładniejszego komentarza autora i nieznamomości realiów szwajcarskiej kultury tłumacz spłycił tu nieco swój przekład, pisząc, że „wprawna ręka wartki kamień ciska” – tak, jakby chodziło tu o zwyczajne rzucanie kamieniami na odległość. Nie wiedział on, że owa zabawa polega nie na ciskaniu „wartkiego kamienia”, lecz na miotaniu dużego, ciężkiego kamienia przez autentycznych wielkich siłaczy. Nawiasem mówiąc, ów narodowy, już skodyfikowany sport szwajcarski uprawiany jest w szerokiej skali do dzisiaj i kolejne zawody w tej dyscyplinie gromadzą na trybunach tysiące widzów. Spośród „niewinnych igrzysk” wspominał też poeta siłowanie się na ręce i – dalej – strzelectwo, także niezwykle popularne w Szwajcarii do dzisiaj. Pisząc zaś o tym, że gdy „chłopca zapał pierwotny przenika”, obraz zawierania i trwania góralskiego małżeństwa sprowadził do uprawiania miłości na łonie natury, ukazując go w tonie rustykalnej sielanki. Tu jednak w pierwszym wersie tego epizodu tłumacz niezbyt się popisał, mówiąc, że świadkiem zaślubin jest „pospólstwa zgraja”, przez co osłabił piękno tego obrazka rodzajowego:

Gdy się już łączą przed pospólstwa zgrają,
Czcza okazałość ich ogniów nie zraża;
Obrządek cały jest, że się kochają,
Lubość ustroni chęć wspólną pomnaża;
Słowik po ślubie wabi do gaiku,
Samotność świadkiem, drzewo jest zasłoną,
Rozkosz im łoże ścieląc na trawniku,
Rzuca pasterza na pasterki łono.
O szczęśna paro! Niech ci świat zazdrości!
Bo smak w murawie, wstręt w jedwabiach gości (s. 18).

Zapewne jednak po to, by czytelnicy nie posądzali go o pochwałę pierwotnej rozwiązłości, Haller zaraz potem dodał wzmiankę o czystości i prawości szwajcarskich obyczajów małżeńskich:

Jak wstęp małżeństwa, tak pożycie samo
Ciągłe rozkosze przynosi im świeże;

Ich czyste łoże nie zmaże się plamą,
 Bo wstyd wrodzony sławy jego strzeże.
 Co pięknym było, to pięknym zostanie
 I w posiadaniu nie traci szacunku;
 A choć się sztuką nie staje kochanie,
 Niemniej się jednak znają na całunku;
 Uprzejmość, zgoda życie uszczęśliwia,
 Wzbudza ich żarty, całusy ożywia.

Opodal dymu zdradliwego świata
 Czystym pokoju oddychają tchnieniem;
 Czynn timer mierności uchodzą im lata,
 Brzydzą się nawet próżnowania cieniem;
 Stąd lekkość ciała, a wesołość myśli,
 W czerstwym ich zdrowie utrzymuje bycie;
 Krew niezepsuta w ich żyłach się kryśli,
 Którą dziedziczny jad nie niszczy skrycie,
 Ani napoje, ani kucharz włoski,
 Ani zgryźliwe zamulają troski (s. 19).

Ten aspekt pochwały szczęśliwości prostego życia Szwajcarów może dziś, oczywiście, budzić uśmiech, ale trzeba też zauważyć, że mieści się on wyraźnie w autorskiej koncepcji apoteozy ich życia na tle natury i w zgodzie z nią. Najwyraźniej ta sprawa ujawnia się w zwróceniu uwagi na to, jak rytm pór roku wyznacza charakterystyczne zajęcia górali. W obrazie ich zatrudnienia z naszego punktu widzenia najciekawsze jest ukazanie sezonowego charakteru pasterstwa, a także zwrócenie uwagi na to, jaką rolę w prowadzeniu gospodarki odgrywa mądrość ludowa, osiągnięta w życiu polegającym na stałym kontakcie z naturą. Objaśniając to zagadnienie w odautorskim przypisie, Haller wyjaśnił:

Wszystkie te opisanieroztropnych wieśniaków są z natury wzięte, choćby ich cudzoziemiec prędejer wyobraźni autora przypisać chciał. Miłośnik natury, stary wojownik, wiejski poeta, a nawet polityk w siermiędze często w Alpach widzianymi bywają. Ich roztropność, wymowa i gust do rymowania, tak tam są znane, jak ich męstwo zagranicą (s. 25)²¹.

Zgodnie z sugestią podtytułu, poemat opisowy Hallera poświęcony został głównie nie tyle opisowi, ile idealizującej rzecz pochwale szwajcarskiego ludu,

²¹ U Hallera jest to opis mądrości ludowej; warto jednak w analogii przypomnieć, że w wielu polskich relacjach z XIX wieku pisano o podhalańskich góralach, którzy, dobrze wyuczeni w kolegium pijarskim w Podolińcu, mówili biegle po łacinie, ukończywszy zaś zagraniczne studia prawnicze, wracali do pracy na roli, by w razie potrzeby służyć pomocą prawną swoim krajanom; zob. J. Kolbuszewski, „Uczeni” górale, [w:] *Studia o literaturze i folklorze Słowian. Dedykowane Józefowi Magnuszewskiemu*, red. T. Dąbek-Wirgowa et al., Warszawa 1991, s. 161–171.

służąc mitologizacji Szwajcarii jako kraju wolności. Stąd, wbrew sugestii tytułu głównego, same Alpy pojawiły się w nim tylko w roli tła. Opisy gór zostały w nim *de facto* przesunięte na plan dalszy i nie ma ich tu wiele, acz jawią się interesująco:

Tu, gdzie się Gothard równa się z obłoki,
I świat się wznosi ku niebu wydany,
Natura swoje najrzadsze widoki
Pomiędzy Alpów zgromadziła ściany.
Z niezmiernej na dół patrząc wysokości
Wspaniały obraz naraz się rozwija;
Widok obszernych tyłu ludów włości
Jeden się z drugim na przemianę mija;
Myśl patrzącego miły zakręt ściska
Niezdolna objąć tego widowiska (s. 28).

Jeziora, rzeki, równiny i góry,
Obłoki, morza, mieszają się razem
Zbiór igrającej jest to dzieł natury,
Wydany jednym jej ręki obrazem.
Tam się rozkoszne zielenią doliny;
Tam śnieżnej skały sterczą zęby rzadkiej;
Tam się rozciąga z lasu rąbek siny;
Tam drżącym światłem lśni jezioro gładkie;
Zdziwione oko nie wie, co uchwycić,
Błąka się tylko, nie mogąc nasycić (s. 28)²².

Pod względem artystycznym jest to obraz słaby, autor bowiem, chcąc ukazać bogactwo owego górskiego pejzażu, ograniczył się tylko do prostego wyliczenia elementów krajobrazu. Ciekawa zaś jest uwaga, że „Zdziwione oko nie wie, co uchwycić, / Błąka się tylko, nie mogąc nasycić” i że myśl patrzącego nie jest zdolna „objąć tego widowiska”. Tu autentyzm zapisu pewnego stanu psychicznego nie budzi wątpliwości. Słowa te są wyrazem oszołomienia nadmiarem widzianych szczegółów krajobrazu i trudności związanych z jego ogarnięciem, wymaga on bowiem także estetycznego doświadczenia w sposobie oglądania gór. Spotykamy się z tym w dziele Staszica *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815), z tym, że Staszic rzecz poddał dokładniejszej analizie, pisząc:

Stanąłem na najwyższym Krywania cyplu. Trudne do pojęcia, trudniejsze jeszcze do opisu te pierwsze wrażenia, które na umyśle – z wysokich

²² W przypisie do tekstu tłumacz wyjaśnił, że jest to „znany powszechnie zachwycający widok z Gotthardu”, być może więc był na tej alpejskiej przełęczy, co ewentualnie może sugerować, że do tłumaczenia *Die Alpen* zabrał się pod wpływem jakiejś podróży po Szwajcarii. Nie ma jednak dowodów mogących taki domysł potwierdzić.

gór sprawia razem zoczona rozstrzeni niezmierność i tylu przedmiotów ogromnych nieprzejrzalność. Jest to nagle jakieś dziwne zachwycenie: wzrok olśnion, wewnętrzny zmysł rozumu prawie osłupiony, pełno wewnątrz czucia, ale żadnych przy tym wyobrażeń. Zdaje się i tu ostrzegać natura: iż ograniczone człowieka zmysły. Chcąc razem pojąć, staje się niepojętym dla niego ogół każdy. Nic nie widzi oko, kiedy razem widzi wszystko²³.

Nie dziwi zatem fakt, iż chcąc ogarnąć wielość form szwajcarskiego, alpejskiego krajobrazu, by stworzyć ogólne, syntetyczne o nim wyobrażenie, Haller sięgnął po środek najprostszy, po linearne wyliczenie jego elementów, czasem przez niego udekorowanych jakimś wartościującym przymiotnikiem. Nie znaczy to, że nie miał wyższych ambicji artystycznych. Dążąc do stworzenia wspomnianej syntezy szwajcarskiego krajobrazu, jego górzystość uznał za wyróżnik najważniejszy i wskazując na nią, podjął – udaną zresztą – próbę zarysowania jego, jak byśmy dziś powiedzieli, „przekroju pionowego”, dzięki czemu ukazał bogactwo form w najpiękniejszym fragmencie poematu:

Owej tam skały niedostępne boki
 Jarzą się zewsząd niestopnionym lodem;
 Odbite światła rześiste potoki
 Daremny o nią kuszą się zawodem.
 Podle niej wzgórek umajony w spodzie
 Mieni się w środku rodných kłósów falą;
 Grzbiet jego trzodom służy ku wygodzie,
 Na którym pasać owieczki się żalą.
 Te dwa przedmioty różnej roku pory
 Przedziela smuga i lasek niespory (s. 29).

²³ S. Staszic, *O ziemioródtwie Karpatów i innych gór i równin Polski* [reprint wydania pierwszego Warszawa 1815], Warszawa 1955, s. 108. Nawiasem mówiąc, na rolę umiejętności postrzegania gór przez przejście od widzenia syntetycznego do analitycznego (wyodrębnienie szczegółu) w procesie dojrzewania taternickiego zwracali uwagę już od początku XX wieku wybitni wspinacze, praktycy i teoretycy taternictwa; zob. Z. Klemensiewicz, *Czarny Szczyt*, „Taternik” 1911, nr 3, s. 49; J.A. Szczepański, *Z aktualnych zagadnień taternictwa*, „Taternik” 1929, nr 4, s. 83; W. Birkenmajer, *Ze wspomnień wysokogórskich*, „Taternik” 1933, nr 3–4, s. 51. Celnym zdaniem Wincentego Birkenmajera ten indywidualny u każdego proces jest odtwarzaniem procesu ewolucji całego taternictwa i – dodajmy od siebie – przemian w sposobie widzenia gór w literaturze i sztuce. Widać to choćby z zestawienia obok siebie uwagi Hallera i ujęcia tej rzeczy przez Staszica, który rozważania swoje zamknął uwagą: „Tylko rozważanie części, tylko rozbiór na szczegóły jest jedyną drogą do ogółów objęcia, poznania i wyobrażenia” (S. Staszic, *op. cit.*), gdy Haller mógł się ograniczyć tylko do stwierdzenia, że myśl nie jest w stanie „objąć tego dziwowiska” – oto różnica postaw, jaka dokonała się w ciągu osiemdziesięciu kilku lat. O tych przemianach postaw zob. np. A. Dauzat, *Le sentiment de la nature et son expression artistique*, Paris 1914; J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej. Część I (1805–1888). Część II (1889–1939)*, Kraków 1982.

Poeta dostrzegł też urodę alpejskich wodospadów, opisując – często potem przedstawiany w literaturze romantycznej – sławny wodospad Renu w Szafuzie (Schaffhausen)²⁴. Haller dał jego celny opis, ujmując te same zjawiska optyczne, które w stulecie później fascynowały romantycznych podróżopisarzy:

Tam przykrej skały widać szczyt spadzisty,
Z którego wściekły prąd się nagle ciska;
Pcha się przez szpary war jego pienisty
I z dna przepaści nazad w górę pryska;
Drobny pył z wodnej wzniesiony otchłani
Mgły nieustannej kłęby nad nią wije;
Tęcza tam stoi, gdzie się dym bałwani,
A łąd przyległy wieczną rosę pije.
Niemy wędrownik patrzy, jak otoki
Płyną z obłoków, i nazad w obłoki.

Ale najbardziej, gdy słońce wschodzące
Wonne powietrze z mgły rannej²⁵ oczyści,
Wtenczas barw świetnych wychodzą tysiące
Co łzom natury winne swe korzyści;
Kwiatów kolory, które noc odświża,
Palmę pierwszeństwa wydzierają sobie
Tu skromny lazur harde złoto zniża,
Tam szmaragd, rubin mienią się w ozdobie;
Cały pagórek z tyłu farb odmiany
Wystawia dywan rosą nabijany (s. 29–30)²⁶.

Haller nie byłby reprezentatywnym dla swej epoki naturalistą, gdyby po takim, racjonalizującym sielankę, wprowadzeniu nie wymienił kilku przynajmniej gatunków alpejskich kwiatów, w sposób szczególny sławiąc występującą w paru odmianach gatunkowych gencjanę (goryczkę) i wymieniając inne gatunki pięknie kwitnących roślin. Z niekłamanym podziwem pisał też o kryształach górskich z Grimselpass, podkreślając, że ważą po kilka cetnarów i ogromem przerastają najślawniejsze ich znaleziska (s. 33). Uwaga autora objęła też słynne gorące źródła w kantonie Wallis (Leukerbad?):

²⁴ Zob. E. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 101–114. Jako ten właśnie zidentyfikował go w przypisie tłumacz poematu, który widocznie nad nim był: „Sławny spadek Renu pod Bazyleą, któremu podobnych wiele się w Alpach liczy” (s. 29).

²⁵ W egzemplarzu Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu nr 41.100 w druku znalazło się tu słowo „równnej”, co nieznaną ręką poprawiła logicznie na „rannej”.

²⁶ W autorskim przypisie znalazła się uwaga, że „Wonność powietrza pochodzi z ziół, które w Alpach daleko mocniejszego są zapachu, niż w kraju niskim. Te nawet rośliny, które gdzie indziej żadnego nie mają zapachu, nabierają tam przyjemnej narcyzowej woni” (s. 30).

W środku doliny nastroszonej lodem,
 Gdzie dziki Arktyk tron zimny wysadził,
 Kipiący strumień dobywa się spodem,
 Skąd go na koniec sam czas wyprowadził;
 Kurzącym źródło wypada wybuchem,
 Pałac powiędłe w swym biegu rośliny,
 Płynnych metalów ożywiona duchem
 Cierpiących zdrowiem – sławą jest krainy.
 Próżno wiatr śniegi w jego fale miota,
 Bo ogniem sama jest jego istota (s. 34).

Uzdrowisko w Leukerbad, znakomicie dziś wyposażone, umożliwia nawet w czasie ostrych mrozów kąpiele na otwartym powietrzu we wspaniałej górskiej scenerii ogromnych skalnych ścian. Haller w przypisie dodał, że w zimie jest tam tak zimno, że tubylcy opuszczają wówczas miejsce zamieszkania, „ze wsi się wynosząc, w cieplejszą część kantonu chronić się muszą” (s. 34), co oczywiście dzisiaj się już nie zdarza, aczkolwiek dojazd do nich jest bardzo trudny (wąska, kręta szosa nad przepaścią), w zimie zaś bywa niemożliwy.

Pomijając inne drobne szczegóły, wyraźnie mocno zaakcentować trzeba, że za najważniejszy cel autor poematu uznał przesłanie moralne. Krytykując ostro „mierności nędznych wzgardzicieli”, życie w zbytku, słaawił „swobodnych pasterzy” żyjących w zgodzie z naturą i znajdujących szczęście w życiu skromnym, wypełnionym pracą. Zwieńczeniem więc poematu stała się pochwała cnót helweckiego ludu, którego umysłów „duch zepsucia nie ogarnął jeszcze”. Chwaląc Szwajcarów, ich życie przyrównywał do złotego wieku:

Tak jak go dawni wysławiali wieszczę;
 Nie doszła do was licznych potrzeb zgraja,
 W których się jarzmo wprzągł zepsuty człowiek;
 Natura wasze chęci zaspokaja;
 Ta trosk nie mnożąc snu nie spędza z powiek;
 Nigdy z wysoka w przepaść nie mierzycie,
 A śmierć spokojną tak macie, jak życie (s. 38).

Pod piórem Hallera słowa: „Et in Arcadia ego” nabierały więc nowego zabarwienia jako wyraz przekonania, że życie Szwajcarów związane z bogactwem form natury jest życiem pełnym, spokojnym, wręcz idealnym. Takie przekonanie legło u podstaw mitu wolnej i szczęśliwej Helwecji, który w dużej mierze za sprawą Albrechta von Hallera rozpowszechniać się począł po całej Europie, wiążąc się także z narastaniem sławy Alp. Poemat Hallera miał w tym procesie wyraźny udział, choć nie pochwała gór była jego głównym zamierzeniem.

Przekład *Die Alpen* opublikowany przez Kazimierza Jaworskiego w Lublinie w 1821 roku nie wywarł istotnego wpływu na polskie postawy wobec Szwajcarii i Alp. Mógł się on stać wyraźnym ogniwem pośrednim między wcześniejszym, nikłym polskim zainteresowaniem okazywanym Alpom i wielką epoką roman-

tycznego dla nich podziwu. Cóż, ukazał się o kilkadziesiąt lat za późno, wydany został na literackiej prowincji, w roku zaś wydania reprezentował anachroniczną już estetykę i anachroniczną koncepcję widzenia i rozumienia krajobrazu, wskutek czego nie miał udziału w tworzeniu wielkości polskiej literatury alpejskiej. Był tu jednak godny przypomnienia jako ciekawy fakt kulturowy, do owej bowiem translacji doszło, jak wolno sądzić, w następstwie jakiejś bytności tłumacza w Szwajcarii. Niestety, niczego o jego alpejskiej podróży nie wiemy...

A forgotten Polish translation of Albrecht von Haller's poem *Die Alpen*

Summary

The once famous poem by Albrecht von Haller (1708–1777), *Die Alpen* (*The Alps*, 1732) played an important part in the history of both Alpine literature and of Alpine tourism, but, first of all, in the spread of the myth of Switzerland as a land of freedom. Its author came from Bern; he was a distinguished scholar, professor at the Göttingen University (where he lectured in anatomy, surgery and botany), as well as a talented poet. Though his Alpine poem quickly became famous all over Europe, it remained unknown in Poland. When showing the life of the Alpine highlanders, the poet idealised it in the spirit of sentimentalism but made the background of this idyllic vision in the poem – the Alpine landscape – natural and introduced important realistic features into the image of the highlanders' life in accordance with nature. *The Alps or the picture of happiness of the people of Switzerland* had quite an important influence on the development of the image of these mountains and their dwellers in such works anticipating the Romantic fascination with the Alps as Jean Jacques Rousseau's *New Heloise*, August von Platten's *Einladung zu einer Schweizerreise* (1816) and a poem by Friedrich Schlegel, *Weintritt in die deutsche Schweiz*. In Poland Haller's work was unknown because the Polish sentimentalism did not associate its emotions with mountain landscapes. Kazimierz Jaworski's 1821 translation of Haller's poem, though pretty and faithful, came too late to have an impact on mountain motifs in Polish literature. However, today it is worth bringing it back from obscurity to present the content of Haller's work and to illustrate the interest in Switzerland as a land of freedom at the time.